

sygn. akt IV K 478/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 marca 2017 r.

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie IV Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący SSR Jakub Wiliński

Protokolant Mariusz Zajac

w obecności prokuratora Moniki Kałużnej

po rozpoznaniu w dniu 12 listopada 2015 r., 31 marca 2016 r., 2 czerwca 2016 r., 6 października 2016 r., 16 listopada 2016 r., 3 stycznia 2017 r., 9 lutego 2017 r. i 28 marca 2017 r.,

sprawy **W. B. (1)** urodzonego (...) w K., syna S. i H. z domu K.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 8 lipca 2011 r. w S. przy Pl. (...) w lokalu (...), zadając uderzenia i kopnięcia w różne części ciała spowodował u pokrzywdzonego A. B. naruszenie czynności narządów ciała w postaci złamania piątej kości śródrezcza lewego oraz uszkodzenia więzadła krzyżowego prawego stawu kolanowego, naruszając funkcję narządów ciała, jakimi są kończyna górna lewa i kończyna dolna prawa, na okres trwający dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk,

to jest o czyn z art. 157 § 1 kk ,

I. uniewinnia W. B. (2) od popełnienia zarzuconego mu czynu,

II. na podstawie art. 632 pkt. 2 kpk koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

sygn. akt IV K 478/12

UZASADNIENIE

W. B. (1) oskarżony został o to, że w dniu 8 lipca 2011 r. w S. przy Pl. (...) w lokalu (...), zadając uderzenia i kopnięcia w różne części ciała spowodował u pokrzywdzonego A. B. naruszenie czynności narządów ciała w postaci złamania piątej kości śródrezcza lewego oraz uszkodzenia więzadła krzyżowego prawego stawu kolanowego, naruszając funkcję narządów ciała, jakimi są kończyna górna lewa i kończyna dolna prawa, na okres trwający dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk, to jest o czyn z art. 157 § 1 kk.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. B. oraz W. B. (1) są spowinowaceni – żona W. B. (1) jest siostrą A. B.. Mężczyźni są od wielu lat skonfliktowani. W lipcu 2011 r. A. B. miał 45 lat, a W. B. (1) – 60 lat. W. B. (1) ma (...) cm wzrostu oraz waży (...)kg. A. B. mierzy natomiast (...)cm. A. B. w latach dziewięćdziesiątych trenował karate osiągając poziom umiejętności – czarny pas.

Dowód:

- wyjaśnienia W. B. (1) (k. 129 – 130),

- zeznania A. B. (k. 2 – 4, 45 – 46, 119 – 122, 123 – 125, 241 – 244, 755).

W dniu 8 lipca 2011 roku w S. przy pl. (...) w lokalu (...), należącym do D. D., P. M. organizował imprezę zamkniętą z okazji narodzin swojego syna. Na przyjęcie zaprosił kolegów – W. B. (1), S. G., R. S., K. G. oraz A. B.. Obecny był również właściciel lokalu oraz inne zaproszone osoby. Na imprezie był alkohol oraz jedzenie. W lokalu było duszno, więc goście niejednokrotnie wychodzili na zewnątrz lokalu.

Dowód:

- zeznania A. B. (k. 2 – 4, 45 – 46, 119 – 122, 123 – 125, 241 – 244, 755),
- zeznania S. G. (k. 40 – 41, 92 – 93, 151 – 152, 153 – 154, 156 – 157, 600 – 601),
- zeznania D. D. (k. 59, 156 – 157, 284 – 285, 626 – 627),
- zeznania P. M. (k. 43, 62, 92 – 93, 235 – 236, 270 – 271, 626 – 627),
- zeznania R. S. (k. 50, 153 – 154, 639),
- zeznania K. G. (k. 51, 151 – 152, 286 – 287, 691).

Około godz. 22.30 W. B. (1) oraz S. G. postanowili opuścić imprezę. Od stolika przy, którym siedzieli pierwszy wstał W. B. (1), który przed wyjściem potrzebował udać się jeszcze do szatni. W tym czasie S. G. nadal siedział przy stoliku. Gdy W. B. (1) przechodził koło stolika, przy którym stał A. B. wraz z R. S. oraz K. G., A. B. podszedł do niego i wziął go pod ramię. Mężczyźni zamienili ze sobą kilka słów, wykonali kilka kroków w stronę łóża, a następnie A. B. wolną ręką uderzył W. B. (1) w okolice głowy. Następnie popchnął go, w efekcie czego W. B. (1) upadł na ziemię. Wtedy A. B. usiadł na nim okrakiem i zaczął okładać go pięściami po twarzy. W. B. (1) próbował zasłaniać się rękoma, jednak napastnik siłował się z nim, tak żeby odsłonić mu twarz. Wówczas kilku mężczyzn odciągnęło A. B., któremu udało się jeszcze na chwilę wyrwać i zadać W. B. (3) kilka kopnięć nieobutą nogą.

Dowód:

- zeznania S. G. (k. 40 – 41, 92 – 93, 151 – 152, 153 – 154, 156 – 157, 600 – 601).

Po całym zdarzeniu, W. B. (1) krwawił z nosa i rozciętej wargi, był oszołomiony. Dopiero po chwili zaczął się podnosić z podłogi. Pierwszej pomocy udzielili mu S. G. oraz P. M. – zorganizowali oni łód oraz ręczniki. Następnie W. B. (1) z telefonu S. G. zadzwonił na Policję z prośbą o interwencję. Po 20 minut kolejny telefon na Policję wykonał S. G.. Policja zjawiała się po około 30 minutach wraz z karetką pogotowia. A. B. oddalił się z lokalu przed przybyciem służb.

Dowód:

- zeznania S. G. (k. 40 – 41, 92 – 93, 151 – 152, 153 – 154, 156 – 157, 600 – 601),
- zeznania P. M. (k. 43, 62, 92 – 93, 235 – 236, 270 – 271, 626 – 627),
- zeznania A. K. (k. 49, 57, 608),
- zeznania M. J. (k. 63, 639),
- karta zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego (k. 278),
- protokół oględzin rzeczy z dnia 08.03.2012 r. (k. 282 – 283),
- płyta CD z kopią nagrania ze zgłoszenia do operatora 997 (k. 305).

W wyniku zajścia W. B. (1) odniósł obrażenia w postaci sińca skóry twarzy oraz ramienia prawego, otarcia naskórka wargi górnej oraz ubytku nabłonka wargi dolnej. Ponadto doszło u niego również do wstrząśnienia mózgu. Obrażenia te skutkowały naruszeniem narządu ciała, jakim są powłoki miękkie, trwające nie dłużej niż siedem dni oraz uogólnionym rozstrojem zdrowia, trwający dłużej niż siedem dni.

Dowód:

- dokumentacja medyczna (k. 33 – 35, 67 – 78, 97 – 99),
- opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej (k. 37 – 39).

W wyniku zajścia A. B. odniósł obrażenia w postaci złamania podgłównego V kości śródreżca lewego. Obrażenie to skutkowało naruszeniem narządu ciała na okres powyżej siedmiu dni. Biegli medycy wskazali, iż obrażenie to najprawdopodobniej powstało w wyniku uderzenia przez A. B. zewnętrzną krawędzią ręki i przedmiot twardy i krawędzisty, jakim jest na przykład krawędź podestu. Biegli nie wykluczyli jednak z całą pewnością, że złamanie to nie powstało w wyniku zablokowania przez niego ciosu zadanego ręką zwiniętą w pięść.

Dowód:

- dokumentacja medyczna (k. 11 – 20),
- opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej (k. 6 – 10, 82 – 88, 249 – 254).

Pismem z dnia 13 lipca 2011 roku W. B. (1) złożył do Prokuratury Rejonowej (...)zawiadomienie o popełnienie na jego szkodę przestępstwa z art. 157 § 2 kk i inne przez A. B..

Dowód:

- zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z dnia 13.07.2011 r. (k. 26).

Zawiadomienia o popełnieniu przez W. B. (1) przestępstwa na swoją szkodę A. B. złożył w dniu 23 sierpnia 2011 roku, wskazując, że podczas awantury doznał złamania piątej kości śródreżca lewej ręki oraz zerwania więzadła krzyżowego prawego. W związku z urazem ręki zgłosił się on w dniu 9 lipca 2011 r. do kliniki w B., a następnie w dniu 15 lipca 2011 roku przeszedł tam operację. Zerwanie więzadła rozpoznano w S. w dniu 27 lipca 2011 roku podczas badania rezonansem magnetycznym, po czym 3 sierpnia 2011 roku dokonano jego rekonstrukcji.

Dowód:

- zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z dnia 23.08.2011 r. (k. 1),
- dokumentacja medyczna A. B. (k. 11 – 20).

W. B. (1) przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym w dniu 28 października 2011 r. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień, oświadczając, że przedstawiony mu zarzut jest absurdalny, gdyż to on został napadnięty, pobity i okradziony przez A. B., na którą to okoliczność złożył zawiadomienie o przestępstwie do Prokuratury Rejonowej i Okręgowej.

Dokonując oceny wyjaśnień złożonych przez oskarżonego w toku postępowania, należy zauważyć, że realizując swoje prawo do obrony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, korzystając jednocześnie z uprawnienia odmowy do składania wyjaśnień, wskazanego w art. 175 § 1 kpk. Sąd uznał, że konieczne jest w takim przypadku skonfrontowanie tego oświadczenia z pozostałym zgromadzonym i ujawnionym w sprawie materiałem dowodowym. Tylko w sytuacji ustalenia, iż zgromadzone w niniejszym postępowaniu dowody są spójne i prowadzą

do niepodważalnego wniosku, że oskarżony jest sprawcą zarzucanego mu czynu możliwe byłoby stwierdzenie braku wiarygodności jego oświadczenia o niepopelnieniu przestępstwa i obalenie domniemania jego niewinności.

Dla uporządkowania dalszej części uzasadnienia, zawierającej ocenę zgromadzonego materiału dowodowego koniecznym jest poczynienie pewnych uwag o charakterze ogólnym. W niniejszej sprawie przesłuchanych zostało wielu świadków, często wielokrotnie, część z nich była konfrontowana w celu wyjaśnienia sprzeczności. Nadto zdecydowana większość świadków stanowi bliższych bądź dalszych znajomych oskarżonego i pokrzywdzonego, stąd osąd ich mógł być zaburzony przez wzajemne sympatie lub animozje. W szczególności do wniosków takich należy dojść, analizując relację oskarżonego oraz pokrzywdzonego, którzy są od wielu lat silnie skonfliktowani. W trakcie trwania postępowania oboje przedstawiali siebie w bardzo niekorzystnym świetle, formułując wobec siebie fałszywe, czasem absurdalne oskarżenia. Jednocześnie zauważyć należy, że wszyscy naoczni świadkowie zdarzenia, a także sami bezpośrednio zainteresowani znajdowali się pod wpływem alkoholu, w miejscu zdarzenia było ciemno i głośno, zatem możliwość odtworzenia dokładnego przebiegu zdarzenia była znacznie utrudniona. W szczególności trzeba wziąć pod uwagę, że zajście miało bardzo dynamiczny i niespodziewany charakter.

Odnosnie przydatności zeznań świadków zauważyć należy, że za najcenniejsze z punktu widzenia ustalenia stanu faktycznego uznać trzeba te, które pochodzą od osób deklarujących, że zdarzenie widzieli na własne oczy. Do tej grupy świadków należą S. G., A. B., R. S. oraz K. G.. Druga grupa świadków to osoby, które będąc na przyjęciu nie widziały samego zdarzenia (lub widziały jego fragment), ale posiadają wiedzę na temat okoliczności, mających miejsce przed i po zajściu – są to D. D., P. M., W. B. (4), M. O., Z. B. oraz P. P.. Kolejna kategoria świadków, to ci którzy nie byli na imprezie, a wiedzę o zdarzeniu posiadają wyłącznie z relacji osób trzecich – należy tu wskazać A. W., D. S. oraz A. S.. Do ostatniej grupy świadków zaliczają się funkcjonariusze Policji oraz ratownicy medyczni, który byli na miejscu zdarzenia, ale już po zajściu.

Za podstawę ustalenia stanu faktycznego w niniejszym postępowaniu Sąd przyjął przede wszystkim dowód z zeznań świadka S. G., uznając je w pełni za wiarygodne, odmawiając tym samym wiary w przeważającej części zeznaniom A. B., R. S. oraz K. G., gdyż przedstawiali oni wykluczającą się wersję wydarzeń. Nie umknęło oczywiście uwadze sądu, że świadkowie, wskazujący na sprawstwo oskarżonego mieli przewagę liczebną. Nie mniej jednak, ocena dowodów nie jest prostym równaniem matematycznym, a sąd obowiązany był rozważyć wiarygodność świadków przede wszystkim przez pryzmat okoliczności całego zdarzenia. Po wnikliwej analizie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego sąd doszedł do wniosku, że w świetle zasad logiki i życiowego doświadczenia okoliczności krytycznego zajścia opisane przez S. G. są niewspółmiernie bardziej prawdopodobne.

W pierwszej kolejności zauważyć należy, że przeciwko sprawstwu W. B. (1) świadczy fakt, że pozostał on na miejscu zdarzenia, wezwał Policję oraz już pięć dni po zdarzeniu złożył zawiadomienie o popelnieniu przestępstwa, podczas gdy A. B. nie tylko oddalił się od miejsca zdarzenia jeszcze przed przyjazdem odpowiednich służb, ale również nie zdecydował się na zgłoszenie się na Policję lub do Prokuratury niezwłocznie po zdarzeniu. Charakterystyczne dla ofiar przestępstw z użyciem przemocy fizycznej jest szybka reakcja, tak aby możliwe było jak najszybsze rozpytanie świadków zdarzenia, a także wykonanie obdukcji na potrzeby dalszego postępowania. Motywacyjnie wątpliwym jest natomiast zgłaszanie takiego rodzaju przestępstwa dopiero po 1,5 miesiąca od zdarzenia. Jednocześnie, przyjmując, że to W. B. (1) zaatakował A. B., całkowicie nielogicznym byłoby jego działanie, polegające na wezwaniu Policji. Gdyby to rzeczywiście on był inicjatorem wymiany ciosów, a odniesione obrażenia byłyby wynikiem niezwykle skutecznej obrony przez A. B. to wówczas zadzwoniłby wyłącznie po karetkę pogotowia lub na własną rękę udał się do szpitala. Ponadto dostrzegalnie wątpliwym jest w świetle doświadczenia życiowego, by to W. B. (1) zaatakował jako pierwszy młodszego o 15 lat, wyższego od siebie, byłego zawodnika karate z czarnym pasem, stojącego w towarzystwie dwóch kolegów.

Odnosząc się już do samych zeznań S. G., należy zauważyć, że jego pierwsze, bardzo wyczerpujące, zeznania zostały złożone 22 lipca 2011 roku. Miało to miejsce stosunkowo krótko po zdarzeniu, kiedy to pamięć, co do przebiegu wydarzeń pozostawaje jeszcze świeża. Wszystkie przedstawione przez niego okoliczności układają się w logiczną, spójną całość. Ponadto świadek rzetelnie wskazuje, że pewnych rzeczy nie widział i nie posiada o nich wiedzy.

Przykładowo zeznał, że nie widział, gdzie dokładnie trafił pierwszy cios zadany przez A. B., gdyż wówczas stali oni do niego tyłem. W swoich zeznaniach nie obciążał jednocześnie A. B. o kradzież 4000 złotych (choć czynił to początkowo oskarżony) – podawał jedynie, że W. B. (1) posiadał przy sobie taką kwotę i w karetce oskarżony powiedział mu, że została ona zabrana przez A. B.. S. G. nie snuł w tym zakresie żadnych domysłów, ani nie stawiał bezpodstawnych oskarżeń. Oznacza to, że próbował być na tyle obiektywny na ile to możliwe w takiej sytuacji. Na jego prawdomówność wskazuje także fakt, że wielokrotnie przesłuchiwany i konfrontowany z innymi świadkami każdorazowo wskazywał na taki sam przebieg wydarzeń. Nie uszło uwadze sądu, że S. G. jest kolegą W. B. (1) i mógłby chcieć zeznawać na jego korzyść. Nie mniej jednak sąd doszedł do przekonania, że ze względu na ustalone w sprawie ponad wszelką wątpliwość okoliczności (wezwanie przez oskarżonego Policji, pozostanie na miejscu zdarzenia, odniesione obrażenia), S. G. przedstawił przebieg wydarzeń w sposób obiektywny i prawdomówny.

Zupełnie odmienne okoliczności zdarzenia wskazali natomiast A. B., R. S. i K. G.. Sąd uznał ich zeznania za niewiarygodne i niezaskądzące na uwzględnienie w zakresie szerszym niż tylko co do faktu, że w krytycznym czasie bawili się razem na przyjęciu, a nadto zeznania A. B. w zakresie, w jakim wskazywał, że uprawiał karate i jest spowinowacony z oskarżonym. W pierwszej kolejności należy zauważyć, że jak już wcześniej wskazano, przedstawiona przez nich wersja krytycznego wydarzenia w świetle doświadczenia życiowego jest mało prawdopodobna ze względu na okoliczności mu towarzyszące. A. B. nie tylko nie wezwał Policji, ale również oddalił się z przyjęcia. Jest to zachowanie nietypowe dla pokrzywdzonego. Co więcej po raz pierwszy oskarżył on W. B. (1) o rozpoczęcie awantury dopiero, składając wyjaśnienia jako podejrzany we własnej sprawie, w dniu 26 lipca 2011 r. Dopiero później – odpowiednio 29 lipca 2011 r. i 1 sierpnia 2011 r. swoje zeznania składali R. S. i K. G., którzy jako naoczni świadkowie potwierdzili okoliczności przedstawione przez A. B.. Pokrzywdzony zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa złożył zaś dopiero 23 sierpnia 2011 r. Postępowanie A. B. jawiło się więc jako zupełnie nielogiczne z punktu widzenia ofiary przestępstwa. Również analiza samej treści zeznań wzbudza spore wątpliwości, co do ich prawdziwości. Wynika z nich, że W. B. (1) zaatakował A. B., gdyż pokrzywdzony powiedział „idzie ten złodziej, co mnie okradł”. Musiało się to dziać bardzo blisko miejsca, w którym stali, skoro to pokrzywdzony nie ruszał się z miejsca, a to oskarżony podszedł do niego i zadał cios. Mimo tego, że R. S. i K. G. mieli doskonałą pozycję do obserwacji całego zdarzenia, to ich wersje wydarzeń nieznacznie się różnią – nie tylko między sobą, ale w szczególności są również inne od zeznań A. B.. A. B. i K. G. wskazali, że pokrzywdzony, leżąc już na podłodze, w obronie własnej, kilkukrotnie uderzył oskarżonego. R. S. oświadczył natomiast, że A. B. w ogóle nie uderzył W. B. (1), a wyłącznie zasłaniał się przed ciosami. Zeznał również, że napastnik przed oddaniem ciosu powiedział do A. B. wulgarne wyzwisko, o czym nie mówili ani K. G., ani sam pokrzywdzony. Jednocześnie pokrzywdzony i R. S. powiedzieli, że W. B. (1) kopnął A. B. w kolano, czego nie zaobserwował z kolei K. G.. Znamienne jest również, że podczas składania wyjaśnień jako podejrzany A. B. również nie mówił o żadnym kopnięciu, a jako przyczynę powstania urazu kolana wskazał upadek na podest. Nadto wyłącznie pokrzywdzony zeznał, że był duszony przez oskarżonego, który powiedział mu „uduszę cię frajerze” – o niczym takim nie wspominali pozostali świadkowie. Co więcej, wszyscy wskazani tu świadkowie bagatelizowali obrażenia poniesione przez W. A. B. w ogóle się na ich temat nie wypowiadał, R. S. nie widział żadnych obrażeń, natomiast K. G. wskazał, że oskarżony miał niewielkie obrażenia. Jest to sprzeczne z całym pozostałym zgromadzonym materiałem dowodowym, w tym zeznaniami obiektywnych świadków, jakimi są funkcjonariusze Policji. Z wyżej wskazanych powodów, sąd doszedł do przekonania, że zeznania świadków A. B., R. S. oraz K. G. nie zasługują na uwzględnienie jako jawnie tendencyjne, a przy tym niespójne – i stąd niewiarygodne. W ocenie sądu zeznania te służyły przedstawieniu przez A. B. korzystnej dla siebie relacji, a za razem linii obrony. Wniosek taki nasuwa się szczególnie przy uwzględnieniu, że świadkowie to nie osoby obce, postronne, ale bliscy znajomi pokrzywdzonego. Na marginesie należy również zaznaczyć, że o braku wiarygodności tych świadków świadczył fakt, że funkcjonariusze Policji wskazali, że rozpytali obecne w lokalu osoby, które twierdziły, że nie widziały zdarzenia. Świadkowie ci deklarowali natomiast, że byli oni obecni w lokalu, gdy karetka zabierała W. B. (1), a zatem musieli być również obecni, gdy przyjechała Policja. Jedynym świadkiem, który na miejscu opowiedział funkcjonariuszom, jak wyglądało zdarzenie był natomiast S. G..

Kolejną grupę świadków stanowiły osoby, które będąc na przyjęciu nie widziały samego zdarzenia (lub widziały jego fragment), ale posiadają wiedzę na temat okoliczności, mających miejsce przed i po zajściu. Przydatność ich zeznań

polega przede wszystkim na ustaleniu faktów, które mają znaczenie dla oceny wiarygodności zeznań pozostałych świadków.

Z zeznań D. D. istotne z punktu widzenia ustalenia stanu faktycznego w sprawie mogłoby być wyłącznie okoliczność, że w czasie zdarzenia był na zewnątrz razem z S. G., gdyż wykluczałoby to przyjęcie, że był on naocznym świadkiem zdarzenia. Nie mniej jednak na podkreślenie zasługuje, że D. D. ani razu nie wypowiedział się stanowczo o tym fakcie. Wskazywał jedynie, że tak mu się wydaje. W tym kontekście zaznaczyć należy, że świadek w swoim życiu widział S. G. jedynie dwukrotnie (po raz pierwszy na imprezie, a po raz drugi na konfrontacji), wobec czego nie trudno tu o pomyłkę, szczególnie, że sam nie jest co do tego pewny. Innymi osobami, potwierdzającymi obecność S. G. na zewnątrz lokalu są A. B., K. G. oraz R. S., których zeznania oceniano jednak jako niewiarygodne z wcześniej już wskazanych powodów. Jednocześnie P. M., będący w trakcie awantury na zewnątrz wskazał, że nie wie czy S. G. był tam z nim. W związku z powyższym, wobec braku wiarygodnych, jednoznacznych dowodów przeciwnych należało dać wiarę S. G., który stanowczo oświadczył, że podczas imprezy nie wychodził na zewnątrz. Odnośnie zaś informacji, że S. G. i W. B. (1) uzgadniali między sobą wersję wydarzeń, to zauważyć należy, że nie był on świadkiem takiej rozmowy, a wyłącznie słyszał o niej jedynie od M. O.. Sąd nie dał w tym zakresie wiary M. O. z przyczyn, o których mowa poniżej. W związku z powyższym, sąd wykorzystał zeznania D. D. w zakresie w jakim opisywał ogólny przebieg imprezy i w tym zakresie uznał je za wiarygodne.

Zeznania P. M. sąd uznał za wiarygodne w całości. Świadek wskazał, że był pijany i nie pamięta szczegółów – nie próbował uzupełniać luk w pamięci spekulacjami i domysłami. Opowiadał o tym co sam widział i słyszał. Wskazał on, że gdy po incydencie wszedł do środka to zobaczył krwawiącego z twarzy oskarżonego, któremu podał lód. Przedstawione przez niego okoliczności tworzą spójną całość z zeznaniami S. G., a także pozostałymi wiarygodnymi dowodami, dotyczącymi rzeczywiście odniesionych przez oskarżonego obrażeń.

Świadek W. B. (4) w ocenie sądu był niewiarygodny. Jego zeznania są tendencyjne, stronnicze i niespójne. Wskazał on, że w chwili awantury był na zewnątrz, jednakże widział 5 sekund zajścia, po czym przebieg zdarzenia został mu zasłonięty. Jednocześnie oświadczył, że widział moment rozmowy, ale nie wie kto do kogo podszedł, następnie podając, że to napastnik podszedł do A. B.. W. B. (4) deklaruje, że widział moment ataku, nie wskazując jednak jak to wyglądało, podkreślając jedynie, że A. B. nie był inicjatorem zajścia. Jednocześnie zauważyć należy, że opisał on sprzeczkę między stronami – wskazał, że mężczyźni rozmawiali ze sobą, napastnik był zdenerwowany i gestykułował. Takie zeznania nie zasługują na wiarę, gdyż są sprzeczne z pozostałym zgromadzonym materiałem dowodowym – naoczni świadkowie (ci wiarygodni i ci niewiarygodni) przedstawili krytyczną sytuację zupełnie inaczej. Nadto wysoce nieprawdopodobne jest, aby świadek zaobserwował taką sytuację, nie zainteresował się nią wówczas, a jednocześnie pamiętał jak do niej doszło po tak długim czasie (świadek po raz pierwszy zeznał 30 marca 2012 r.). Wobec powyższego sąd nie uwzględnił jego zeznań przy ustalaniu stanu faktycznego w sprawie.

M. O. w ogóle nie był na przyjęciu w chwili awantury, ale pojawił się zaraz po niej. Zeznał, że widział jak S. G. i W. B. (1) namawiają się przed przybyciem Policji żeby powiedzieć, że to B. pobił oskarżonego i ukradł mu 4.000 złotych. Sąd nie dał wiary zeznaniom M. O., dlatego nie stanowił on podstawy ustaleń faktycznych. W pierwszej kolejności należy zauważyć, że świadek jest wieloletnim kolegą A. B., jednocześnie będąc zdecydowanie negatywnie nastawionym do W. B. (1), którego na konfrontacji oskarżył o kradzież. Świadek ewidentnie starał się też „wybielić” A. B. – na rozprawie wskazał, że widział jak oskarżony go zaatakował, z czego wycofał się dopiero po skonfrontowaniu go z jego własnymi, wcześniejszymi zeznaniami. Jednocześnie M. O. umniejsza obrażenia odniesione przez W. B. (1), wskazując, że na pewno nie leciała mu krew, a miał jedynie zaczerwienienia na twarzy. W ocenie sądu opisana przez M. O. rozmowa nie miała miejsca – świadek wskazał, że oskarżony i S. G. namawiali się na oskarżenie A. B. o kradzież pieniędzy jeszcze przed przybyciem Policji. S. G. zeznał natomiast, że o rzekomej kradzieży dowiedział się dopiero, kiedy W. B. (1) zabierało pogotowie karetki. Co więcej, składając zeznania S. G. jednoznacznie wskazywał, że nie widział momentu kradzieży. Gdyby rzeczywiście było tak jak zeznał M. O. to wówczas nie tylko kwestia skradzionej kwoty pojawiłaby się wcześniej – taka informacja z pewnością zostałaby podana funkcjonariuszom Policji niezwłocznie po ich przybyciu,

a nie dopiero na etapie postępowania przygotowawczego, ale również S. G. wskazały, że widział jak A. B. zabiera pieniądze. Z wyżej wskazanych powodów zeznania M. O. należało odrzucić w całości jako nieprawdziwe.

Zeznania Z. B. oraz P. P. sąd uznał za nieprzydatne do ustalenia stanu faktycznego w sprawie. Pierwszy wskazany świadek wskazał, że chociaż był na imprezie, to był pijany i niź nie pamięta, natomiast drugi z nich opuścił lokal przed awanturą, a wiedzę o takim zajściu powziął dopiero następnego dnia.

Dokonując ustaleń faktycznych, sąd nie brał pod uwagę – w pełnym zakresie – zeznań A. W., D. S. oraz A. S.. Osoby te nie były na przyjęciu, a wiedzę o zdarzeniu posiadają wyłącznie z relacji osób trzecich – zainteresowanych przedstawieniem obrazu zdarzenia w sposób wyłącznie korzystny bądź to dla oskarżonego, bądź też pokrzywdzonego. A zatem ich przekaz niewątpliwie był zniekształcony. Wartość dowodowa takich zeznań jest wysoce wątpliwa, w szczególności, że były one całkowicie rozbieżne.

Do ostatniej grupy świadków zaliczają się funkcjonariusze Policji – A. K. i M. J. oraz ratownicy medyczni – R. G. i Ł. K.. Są to osoby postronne, obiektywne, mające do czynienia ze sprawą w związku z wykonywanymi przez siebie obowiązkami zawodowymi, które nie miały żadnego interesu, aby opisywać okoliczności zdarzenia niezgodnie z prawdą. Nie mniej jednak nie byli oni obecni w czasie krytycznego zajścia, a po ich przyjeździe na miejscu nie było już A. B.. Wobec powyższego, uznając ich zeznania za wiarygodne w całości, sąd uczynił je podstawą swoich ustaleń w zakresie okoliczności, mających miejsce po zakończeniu awantury. Ponad wszelką wątpliwość wynika z nich zatem, że W. B. (1) odniósł obrażenia twarzy, krwawił i uskarżał się na ból głowy, w związku z obrażeniami konieczny był przyjazd karetki pogotowia, A. B. zaś oddalił się z miejsca zdarzenia przed ich przybyciem, a także, że nie została zgłoszona wówczas kradzież pieniędzy.

Sąd dał w całości wiarę wszystkim sporządzonym w sprawie opiniom biegłych z zakresu medycyny sądowej, co do których to dokumentów nie ma wątpliwości odnośnie ich autentyczności oraz prawdziwości treści w nim zawartych. Opinie te zostały sporządzone przez uprawnione do tego osoby, będące jednocześnie znawcami w swojej dziedzinie, kompetentnymi do wypowiedzania się w temacie objętym zakresem opinii. Jednocześnie żadna ze stron nie kwestionowała w toku postępowania jej prawdziwości. Sąd doszedł jednak do przekonania, że mimo, iż opinie biegłych stanowią wiarygodne źródło wiedzy to nie wskazują one na sprawstwo oskarżonego. Należy bowiem zauważyć, że biegli w sposób konsekwentny i jednoznaczny, w trzech sporządzonych na potrzeby sprawy opiniach wskazywali, że prawdopodobieństwo, iż obrażenia A. B. powstały w sposób przez niego przedstawiony jest bardzo niskie. Złamanie podgłówkowe V koście śródręcza lewego typowe jest bowiem dla urazu biernego, a zatem najprawdopodobniej powstało ono przy uderzeniu ręką o podest, przy czym nie można wykluczyć, że miało to miejsce w czasie zablokowania ciosu. Odnośnie natomiast uszkodzenia więzadła krzyżowego prawego biegli wskazali, że mało prawdopodobnym jest, aby powstało w dniu 8 lipca 2011 r., gdyż charakter obserwowanych w rezonansie zmian i fakt, że bezpośrednio po zdarzeniu A. B. mógł obciążać prawą nogę, przemawiają za powstaniem urazu w innym terminie. Jeżeli zaś chodzi o obrażenia odniesione w wyniku zdarzenia przez W. B. (1) to biegli nie mieli wątpliwości, że mogły one powstać w sposób opisany przez oskarżonego.

Nie budziły wątpliwości sądu zgromadzone w sprawie dowody z dokumentów – karty zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego, protokołu oględzin rzeczy z dnia 08.03.2012 r., płyty CD z kopią nagrania ze zgłoszenia do operatora 997, dokumentacji medycznej W. B. (1), dokumentacji medycznej A. B., zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa z dnia 23.08.2011 r. i zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa z dnia 13.07.2011 r. Żadna ze stron nie wносиła do nich zastrzeżeń, a ich autentyczność oraz prawdziwość ich treści nie była kwestionowana w toku postępowania.

Analiza całości dowodów doprowadziła sąd do przekonania, że brak jest podstaw do jednoznacznego przyjęcia, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa. Biorąc pod uwagę, że zdarzenie miało charakter niezwykle dynamiczny, u jego podłoża leżał wieloletni konflikt między oskarżonym i pokrzywdzonym, a także fakt, że wszystkie obecne na miejscu zdarzenia osoby nie tylko były po spożyciu alkoholu, ale również sympatyzowały z jedną lub drugą stroną, to ustalenie w sposób niebudzący wątpliwości jednoznacznego przebiegu zdarzenia jest niemalże niemożliwe.

W przedmiotowej sprawie możliwe były trzy opcje przebiegu zdarzenia z dnia 8 lipca 2011 roku. Pierwsza zakłada, że A. B. zaatakował W. B. (1), druga przejmuje, że to W. B. (1) był inicjatorem zdarzenia, natomiast trzecia opiera się na przyjęciu, że awantura był efektem działań obu mężczyzn, którzy jednocześnie atakowali się i bronili przed sobą. Sąd wykluczył ostatnią wersję wydarzeń, gdyż całkowicie nie znajduje ona oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym. Druga wersja – reprezentowana przez prokuraturę, choć częściowo wsparta dowodami w sprawie, jawiła się jako wysoce wątpliwa. Jeszcze raz podkreślić należy, że to oskarżony wezwał Policję i został w lokalu, podczas, gdy pokrzywdzony oddalił się z miejsca zdarzenia. Nadto przybyła na miejsce Policja, po rozpytaniu obecnych na imprezie gości nie znalazła ani jednej osoby, która potwierdziłaby taki przebieg zdarzeń, w którym to W. B. (1) jest napastnikiem. Również przeczy temu chronologia złożenia zawiadomień o popełnieniu przestępstwa przez obu mężczyzn, a także odstęp czasu między tymi zawiadomieniami. Nie może również pozostać niezauważony fakt, że zaatakowanie przez oskarżonego A. B. byłoby całkowicie nieracjonalne, biorąc pod uwagę jego wiek, wzrost i umiejętności w sztukach walki. Trzecia natomiast z wersji, dorzeczna i wparta właściwą korelacją materiału dowodowego i jego oceny w świetle zasad doświadczenia życiowego i zasad logicznego rozumowania, była zdaniem sądu wersją najbardziej przekonującą, a stąd odzwierciedlającą faktyczny przebieg zdarzeń. Znajdowała ona nie tylko oparcie w dowodach bezpośrednich, ale również w okolicznościach towarzyszących całemu zdarzeniu. W związku z powyższym, zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 5 § 2 kpk, Sąd rozstrzygnął niedające się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego i ustalając stan faktyczny w sprawie przyjął najbardziej korzystny dla niego przebieg zajścia, polegający na tym, że to A. B. zaatakował W. B. (1).

Zgodnie z art. 157 § 1 kk karze podlega ten kto powoduje naruszenie narządu ciała lub rozstrój zdrowia, inny niż określony w art. 156 § 1 kk. Ustawa w przepisie tym nie określa wprost rodzaju skutków, a jedynie stanowi, że muszą to być postacie naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia „inne” w stosunku do ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Przepis ten obejmuje zatem te wszystkie różnorodne przypadki oddziaływania na ciało człowieka, które z jednej strony ze względu na rozmiar skutków nie są jeszcze ciężkimi uszczerbkami na zdrowiu z art. 156 § 1 kk, z drugiej zaś wykraczają poza uszkodzenia, trwające nie dłużej niż 7 dni. Oznacza to, że dla wypełnienia znamion typu czynu zabronionego opisanego w art. 157 § 1 kk na ciele pokrzywdzonego powstać muszą w wyniku działania sprawcy naruszenia czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia, trwający dłużej niż 7 dni. Podkreślenia wymaga, że pomiędzy działaniem lub zaniechaniem sprawcy, a powstałymi uszkodzeniami ciała istnieć musi bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy. Jednocześnie przestępstwa tego można dopuścić się jedynie umyślnie.

W niniejszej sprawie oskarżonemu zarzucono spowodowanie dwojakiego rodzaju naruszeń ciała A. B. – uszkodzenia więzadła krzyżowego prawego stawu kolanowego oraz złamania piątej kości śródrezcza lewego, przy czym każde z nich należy kwalifikować jako naruszenie narządu ciała, trwające dłużej niż siedem dni. Dla przyjęcia odpowiedzialności oskarżonego należało jeszcze jednak wykazać ponad wszelką wątpliwość, że wskazane obrażenia zostały przez niego spowodowane.

Odnosnie uszkodzenia więzadła krzyżowego to sąd przyjął, że z całą pewnością nie powstało ono w trakcie zajścia w dniu 8 lipca 2011 roku. Jak wskazali biegli z zakresu medycyny sądowej, ze szczegółowej analizy opisu badania obrazowego – rezonansu magnetycznego, wykonanego w dniu 27 lipca 2011 r., jak i fakt, że bezpośrednio po zdarzeniu A. B. nie podjął natychmiastowego leczenia kolana prawego wynika, że mało prawdopodobne jest aby uszkodzenie więzadła krzyżowego prawego powstało w krytycznym zdarzeniu. Charakter obserwowanych w rezonansie zmian i fakt, iż bezpośrednio po zdarzeniu A. B. mógł obciążać nogę prawą, przemawiają za urazem w innym terminie. Taką tezę potwierdzają okoliczności również inne okoliczności ustalone w niniejszej sprawie. W pierwszej kolejności zauważyć należy, że pomiędzy zajściem w lokalu (...), a pierwszym zgłoszeniem dolegliwości minęło prawie 20 dni. Gdyby rzeczywiście zerwanie więzadła nastąpiło, w okolicznościach opisanych przez pokrzywdzonego to wówczas zgłoszenie tej dolegliwości nastąpiłoby już następnego dnia w klinice w B.. Niezrozumiałym jest również, dlaczego A. B. wykonał badania oraz operację nogi w Polsce – on sam również nie potrafi tego wytłumaczyć. Jako zupełnie nieracjonalne jawi się zachowanie A. B., który będąc pokrzywdzonym, zamiast wezwać Policję i karetkę na miejsce zdarzenia, oddał się z miejsca zdarzenia na leczenie do B. ze względu na brak ubezpieczenia, a następnie działając z pełnym rozmysłem, nie będąc w pośpiechu zdecydował się na przeprowadzenie płatnych badań i zabiegów. Jednocześnie zauważyć należy, że o planowanej operacji kolana wspominał on już w trakcie składania wyjaśnień jako

podejrzany w dniu 26 lipca 2011 roku, a zatem jeszcze przed rezonansem. Skoro nie przedłożył żadnej wcześniejszej dokumentacji, dotyczącej urazu kolana to z wysokim stopniem pewności uznać należy, że diagnoza została postawiona wcześniej, tak samo jak wcześniej zaplanowany został zabieg, natomiast rezonans w dniu 27 lipca 2011 roku został wykonany na potrzeby niniejszego postępowania. Wskazują na to również nieścisłości w zaświadczeniu od dr S. Z. z dnia 8 sierpnia 2011 roku, który wskazał, że A. B. zgłosił się do jego praktyki 29 lipca 2011 r. Wówczas w wyniku przedmiotowego badania stwierdzono uszkodzenie więzadła krzyżowego przedniego prawego stawu kolanowego, a zlecone badanie rezonansu magnetycznego potwierdziło to rozpoznanie. Nadto należy zauważyć, że pokrzywdzony w trakcie postępowania podał dwie różne warianty powstania uszkodzenia nogi. W dniu 26 lipca 2011 roku wyjaśniał, że „wywiązała się szamotanina pomiędzy mną a moim szwagrem W. B. (1), który rzucił mnie na ziemię. (...) Podczas upadku doznałem uszkodzenia łokotki i naderwania ścięgna.”. Na podkreślenie zasługuje również, że wówczas nie wspominał, aby W. B. (1) go kopał. Inną wersję wydarzeń podał składając zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa w dniu 23 sierpnia 2011 roku, kiedy to wskazał, że „jak się bronilem to razem z B. chwyciliśmy się razem i B. kopnął mnie w prawe kolano w taki sposób, że stojąc przy schodku moja noga zgięła się w sposób nienaturalny prowadząc do zerwania więzadła krzyżowego przedniego”. Wobec powyższego sąd doszedł do wniosku, że przedmiotowe uszkodzenie nie powstało w wyniku przestępstwa, gdyż czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego.

Analiza zgromadzonego materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że w trakcie awantury w dniu 8 lipca 2011 roku doszło natomiast u A. B. do złamania piątej kości śródreza lewego. Nie mniej jednak nie ma pewności, co do tego jaki był mechanizm powstania tego naruszenia ciała. Biegli jednoznacznie wskazali, że jest to uraz typowy dla urazu biernego, tj. przy uderzeniu zewnętrzną krawędzią ręki o powierzchnię twardą, tępą i krawędzistą, a praktyka sądowo-lekarska poucza, iż najczęściej takie obrażenia powstają, gdy osoba, która doznała takiego złamania sama uderza zewnętrzną krawędzią ręki o przedmiot twardy i krawędzisty. Nie można jednak wykluczyć, że złamanie to powstało w czasie zablokowania ciosu zadanego przez pokrzywdzonego ręką zwiniętą w pięść. Bardziej jest jednak prawdopodobne, że obrażenie powstało w następnej fazie bójki, tj. przy upadku bokiem ciała – jak to sam podał A. B. – na podest schodów. W ocenie sądu, w takiej sytuacji nie jest możliwym dokonanie oceny jaka była rzeczywista przyczyna powstania uszkodzenia ręki. Jak już wcześniej podkreślano, zdarzenie miało dynamiczny charakter, a jednoznaczne ustalenie jego szczegółowego przebiegu jest w zasadzie niemożliwe. Wobec powyższego, sąd związany dyrektywą z art. 5 § 2 kpk, rozstrzygnął niedające się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego, przyjmując, że złamanie ręki pokrzywdzonego nie powstało w wyniku zadanego przez W. B. (1) ciosu, a było skutkiem uderzenia dłonią o podest przez A. B..

Nie mniej jednak, nawet gdyby przyjąć, że rzeczywiście do złamania doszło w wyniku uderzenia pięścią w dłoń pokrzywdzonego to na gruncie niniejszej sprawy należałoby traktować to jako obronę konieczną i uznać, że zachowanie takie nie stanowiło przestępstwa. Zgodnie bowiem z art. 25 § 1 kk nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odpięra bezpośredni, bezprawny zamach na jakiekolwiek dobro chronione prawem. Nie ma wątpliwości, że jeżeli w okolicznościach zdarzenia ustalonych przez sąd, a zatem przy przyjęciu, że to A. B. był napastnikiem, W. B. (1) wykonał cios, którym trafił w dłoń pokrzywdzonego i doprowadził do złamania podgłówkowego piątej kości śródreza lewego to spełnione zostały wszystkie przesłanki z art. 25 § 1 kk. Zamachem w rozumieniu przywołanego przepisu jest niebezpieczne zachowanie się człowieka, które narusza lub zmierza do naruszenia cudzych dóbr chronionych prawem. Niewątpliwie takim dobrem chronionym prawnie jest zdrowie człowieka. Bezprawność zamachu polega natomiast na tym, że jest on sprzeczny z obowiązującym porządkiem prawnym. Również ten warunek został tu spełniony – A. B., atakując oskarżonego nie działał bowiem w granicach prawa. O bezpośredniości zamachu świadczą obrażenia poniesione przez oskarżonego, gdyż za zamach bezpośredni uznaje się tylko taki, z którym wiąże się wysoki stopień prawdopodobieństwa naruszenia cudzych dóbr chronionych przez prawo. W tym wypadku do takiego naruszenia niewątpliwie doszło, zatem odparcie zamachu byłoby celowe i konieczne.

W tym stanie rzeczy należało zdaniem sądu uznać, że W. B. (1) nie dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa, czego konsekwencją było wydanie na podstawie art. 414 § 1 kpk wyroku uniewinniającego.

W oparciu o przepis art. 632 pkt 2 kpk, wobec uniewinnienia W. B. (1), koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.